

# Andrzej Pleszczyński

---

"Zlatá Bula Sicilská. Podivuhodný příběh ve vrstvách paměti", Martin Wihoda, Praha 2005 : [recenzja]

---

Przegląd Historyczny 102/2, 350-355

---

2011

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

\* \* \*

Martin W i h o d a, *Zlatá Bula Sicilská. Podivuhodný příběh ve vrstvách paměti*, Argo, Praha 2005, s. 316, il. 34.

Książka Martina Wihody, mediewisty z Uniwersytetu im. Tomasza Masaryka w Brnie, dotyczy zabytku dyplomatyki uważanego przez historyków za jeden z najważniejszych dokumentów ukazujących stosunek władców Czech do panów średniowiecznej Rzeszy. Chodzi o przywilej, który w 1212 r. otrzymał król Przemysław Ottokar I od Fryderyka II Staufa. Przedmiot zainteresowania autora książki wykracza jednak swoim znaczeniem poza pole eksploracji zarezerwowane dla historyków–bohemitów, jak również badaczy przeszłości Niemiec. Tzw. Złota Bulla Sycylijska jest najstarszym zachowanym kompletnym tekstem mówiącym o prawnym ułożeniu stosunków pomiędzy władzą centralną Cesarstwa a państwem słowiańskim. Przy tym układ poświadczony dokumentem — co ważne — respektował niemal pełną samodzielność państwa Przemysławidów — organizacji politycznej odmiennej etnicznie, ale także różnej pod innymi względami, od pozostałych władztw terytorialnych Rzeszy.

Już chociażby umieszczenie zagadnienia w centrum skomplikowanej sfery relacji słowiańsko–niemieckich, połączone z obszernym rozbiorem poglądów historiografii sprawia, że książka Wihody jest dziełem interesującym. A przecież dochodzą do tego jeszcze kwestie wiążące się z głównym problemem pracy, np. pojawiające się w tle rozważań autora szczegóły rywalizacji pomiędzy Cesarstwem i papieżstwem, związane kontekstem z ówczesną sytuacją polityczną w Europie Środkowej.

Dla polskiego czytelnika temat omawianej książki może okazać się tym bardziej zajmujący, że w naszej historiografii znaczenie Złotej Bulli nie było szeroko omawiane<sup>1</sup>. Tymczasem w czeskich, a także niemieckich podręcznikach i specjalistycznych opracowaniach od niemalże dwustu lat dokumentowi temu poświęca się liczne i szerokie komentarze.

Zanim przyjrzymy się wnikliwiej treści recenzowanej książki wypada nadmienić, że została ona napisana specyficznym, lekkim stylem. W gruncie rzeczy omawiany tom składa się z wielu szkiców poświęconych analizie wybranych sformułowań omawianego dokumentu, towarzyszących mu tekstów oraz tradycji historycznej i historiograficznej łączącej się ze Złotą Bullą Sycylijską. Formę książki cechują pewne walory literackie. W ten sposób autor wyraźnie nawiązuje do eseistycznego stylu części francuskiego piśmiennictwa historycznego. Taki charakter książki dobitnie też podkreśla wybieranie cytatów–mott, rozpoczynających każdą sekwencję wywodów, wziętych nie tylko z prac naukowych, ale również beletrystyki (np. D. L o d g e, „Mały świątek”)<sup>2</sup>. Dążenie Wihody

<sup>1</sup> B. Zientara, *Historia powszechna średniowiecza*, Warszawa 1968, s. 323, uważa że dzieciną koronę królewską Czechom przyznał papież Innocenty III w 1203 r.; inaczej: R. Heck, M. Orzechowski, *Historia Czechosłowacji*, Wrocław 1969, s. 56.

<sup>2</sup> D. L o d g e, *Mały świątek*, wyd. pol. Poznań 1992, 1998, 2001.

do lekkości wyводу (czasami mającego nawet humorystyczne zabarwienie) — zdarza się przy tym, że podszytego swego rodzaju filozoficznym niedookreśleniem twierdzeń — jest zaskakujące, zwłaszcza wzięwszy pod uwagę charakter dużej części piśmiennictwa historycznego tworzonoego w naszym regionie (również w Polsce), które wyraźnie czerpie natchnienie z może niekiedy ciężkiej, za to przejrzystej i systematycznej, mediewistyki niemieckiej.

Wspomniana właściwość omawianej pracy może prowokować pytania o społeczny sens współczesnej historiografii: czy powinna ona zbliżać się do literatury zyskując czytelników, ale tracąc nieco na precyzyjności wypowiedzi, czy też trwać mocno na straży pryncypiów przekazu naukowego, co zawęży jednak krąg potencjalnych odbiorców.

Styl omawianej książki — który w efekcie sprawia, że dzieło to można pojmować miejscami bardziej jako impresję niż syntezę naukową — wpłynął mocno na jej strukturę i treść. Praca Wihody składa się ze wstępu (prologu), pięciu rozdziałów, zakończenia oraz dodatków. Każda z tych części ma chwytliwy, czasami przewrotny tytuł, którego literacką atrakcyjność podkreśla odpowiednio dobrany cytat.

Wstęp opatrzony został nagłówkiem „Problemy z pamięcią” i mottem „Te dzieje, które piszemy, są zawsze i bez wyjątku wymyślone”<sup>3</sup>. Następuje po nim stylizowana na nowelę opowieść o powrocie z Wiednia do Pragi w 1920 r. czeskiego archiwum koronnego, dalej autor pokazuje miejsce znajdujące się w tym zbiorze Złotej Bulli Sycylijskiej. Rozdział kończy postawienie problemu badawczego książki: znaczenia dokumentu w chwili jego wystawienia oraz rozważania dotyczące jego wpływu na późniejsze losy kraju.

Podobnie następny rozdział („Warstwy pamięci”), który jest w zasadzie wyłożeniem stanu badań i prezentacją pytań wiążących się z interpretacją poszczególnych fragmentów i postanowień bulli, został podzielony na dwa podrozdziały („Odpowiedzi bez pytań” oraz „Pytania bez odpowiedzi”). Przydano mu następujący, przewrotny cytat wprowadzający: „Naukowo pragmatyczny opis dziejów nie mówi nic o różnym natężeniu wydarzeń historycznych”<sup>4</sup> i „Każde dekodowanie jest nowym zakodowaniem” (s. 16).

Nie ma już potrzeby bliższej prezentacji następnych, podobnie ukształtowanych części omawianej pracy: 3: „Pamięć dokumentu”; 4: „Pamięć w dokumencie”; 5: „Dokument w pamięci”; 6: „Miejsca pamięci” — z pewnością ich forma przykuwa uwagę czytelnika, zwłaszcza oczekującego fajerwerków „naukowych” nowości. Problem jednak w tym, że zewnętrzna szata książki jest nieco zwodnicza. Prócz kilku ciekawych, może nawet nowatorskich rozwiązań (o których za chwilę), tego rodzaju obudowa kryje przecież w gruncie rzeczy tradycyjną analizę historyczną. Dążenie zaś do wymyślnej i zgodnej z duchem czasu (stąd eksponowanie określeń „pamięć”, „miejsca pamięci” itp.) formy sprawiło, że nie do końca przemyślana została struktura tak budowanej monografii. W rezultacie znajdziemy w książce liczne powtórzenia, wątki powracające — co prawda przeważnie w nieco innej formie, jak temat muzyczny w fugach barokowych kompozytorów — ale w końcu tego rodzaju maniera może irytować znużonego nią czytelnika.

<sup>3</sup> D. Třeštík, *Vymysli si český národ*, [w:] idem, *Mysli dějiny*, Praha–Litomyšl 1999, s. 121–135 (za: op. rec., s. 271).

<sup>4</sup> *Vědecky pragmatické vyličení dějin nevypovídá nic o rozdlilné intenzitě historických udalostí* — ibidem, s. 14.

Przechodząc do omawiania konkretów zauważmy na wstępie, że dokument, który przeszedł do historii pod nazwą Złotej Bulli Sycylijskiej to pismo Fryderyka II uznające tytuł królewski i prawa Przemysła Ottokara I, wraz z sukcesorami, do niemal pełnej niezależności, włącznie z inwestowaniem biskupów<sup>5</sup>. Wihoda łączy jednak ów dokument, podobnie jak czynią to przeważnie także inni badacze, z dwoma innymi dyplomami: przywilejem potwierdzającym prawa własności króla czeskiego do pewnych dóbr położonych w Niemczech<sup>6</sup> oraz aktem nadającym margrabiemu morawskiemu Władysławowi–Henrykowi ziemię opatrzone niejasną nazwą Mocran et Mocran<sup>7</sup>. Wszystkie te dokumenty zostały wystawione 26 września 1212 w Bazylei z polecenia Fryderyka II, sporządzone przez tego samego notariusza — Henryka z Pairis oraz zaopatrzone w identyczną listę świadków.

Autor traktuje trzy wyżej wymienione teksty zasadniczo jako jedność i razem stanowią one dla niego tzw. Złotą Bullę Sycylijską. Nazwa ta w rzeczywistości jest umowna; historiografia przywykła stosować ją pewnie dlatego, że wystawiając owe dokumenty Fryderyk II nie był jeszcze w tym czasie formalnie ani cesarzem, ani nawet królem niemieckim, lecz jedynie królem Sycylii. Poza tym w owych tekstach występują cechy dyplomatyczne kancelarii sycylijskiej, łącznie z charakterystyczną pieczęcią.

Próbie odnalezienia autora wyżej wskazanych tekstów, znaczenia tytułu, którym w dokumencie posłużył się Fryderyk II (*Romanorum imperator electus*) oraz wyjaśnieniu pojawiającej się w tekście nazwy Mocran et Mocran, w końcu zaś wzajemnego związku trzech dyplomów wystawionych w Bazylei 26 września 1212, poświęcił autor pierwszą merytoryczną część swoich rozważań (3: „Pamięć dokumentu”). Zdaniem Wihody tytułatura zastosowana w dokumencie przez Fryderyka II związana była z faktem obwołania go w 1211 r. w Norymberdze (przyszłym) cesarzem. Wśród popierających tę kandydaturę był także król czeski Przemysł Ottokar I. Przywileje bazylejskie byłyby więc nagrodą dla sojusznika. Natomiast w niejasnym zwrocie Mocran et Mocran autor widzi ślad ówczesnego rozbicia Moraw (których miałyby dotyczyć nazwa) na część ołomuniecką i brneńską. Pomysł Wihody jest wprawdzie interesujący, ale dowodzenie rozwinięte na jego poparcie, podobnie zresztą jak w przypadku wcześniej wspomnianego problemu tytułu Fryderyka II, ma tę wadę, że nie przynosi ze sobą próby odnalezienia kontekstu zastosowania owych terminów w postaci chociażby wyszukania jakichś analogii w ówczesnej dyplomatyce. Brak ten osłabia stawiane przez autora hipotezy.

W następnej części pracy (4: „Pamięć w dokumencie”) autor zajął się analizą poszczególnych formuł dyplomów, określających powinności króla czeskiego. Wśród nich szczególnie interesujące dla czytelnika polskiego jest zdanie o obowiązku uczestnictwa Przemysłidy w sejmach Rzeszy, gdyby miały one odbywać się w Bambergu, Norymberdze lub Merseburgu. W przypadku uczestnictwa w Reichstagu władcy polskiego, król czeski

---

<sup>5</sup> W pracy M. Wihody pełny tekst dyplomu (z tłumaczeniem czeskim) znalazł się w aneksie nr 3; oryginalna edycja w: *Archivum Coronae regni Bohemiae*, wyd. V. H r u b ý, t. I, cz. 1, Praha 1935. s. 6–8, nr 3.

<sup>6</sup> W aneksie nr 4 — *ibidem*, s. 8–10.

<sup>7</sup> W aneksie nr 5 — *ibidem*, s. 10–11.

miał doprowadzać Piasta na zjazd. Wiele generacji badaczy spierało się, co ów zwrot miał oznaczać.

Wihoda widzi w tych słowach przede wszystkim podkreślenie wyższej pozycji Przemysławidów niż Piastów w hierarchii władzy w regionie, której wierzchołek stanowił pan Rzeszy. Uzasadnieniem tej tezy stało się dla autora kilka wiadomości źródłowych o trybucie pobieranym przez władców czeskich z piastowskiego Śląska oraz doniesienie Kosmasa o tytule króla polskiego, który podobno miał używać Wratysław II (1061–1092). Zwłaszcza ta ostatnia kwestia mocno interesuje Wihodę. W omawianej książce poświęcił on sporo miejsca na wyeksponowanie dawniej już zresztą postawionej przez siebie<sup>8</sup> hipotezy. Według niej do koronacji pierwszego króla czeskiego użyto insygniów, które podobno zostawił w Polsce Otto III w roku 1000, i które mieli nałożyć sobie na głowy Bolesław Chrobry i Mieszko II w 1025 r.<sup>9</sup> Przypuszczenia swoje autor uzasadnia rzekomym podobieństwem korony Wratysława II wyobrażonej na malowidłach kaplicy pałacowej w Znojmie do insygniów władzy doby ottońskiej. Jego zdaniem na ścianie kaplicy morawskiego palatium namalowano właśnie koronę Piastów, która wcześniej została odebrana Mieszkowi II, a później podarowana Wratysławowi II przez Henryka IV.

Pomijając nawet mało stabilny grunt naszkicowanego wyżej dowodzenia, poważny problem pojawi się, jeśli weźmiemy pod uwagę fakt, że kompozycje malarskie stanowiące podstawę naszkicowanej wyżej hipotezy powstały dopiero około 1134 r. Natomiast monety bite przez Wratysława II z okazji jego wywyższenia monarszego, na których władca pokazuje się w koronie, przypuszczeń Wihody nie potwierdzają, bo przecież insygnium tam przedstawione nie przypomina w ogóle trójkątnej korony ze Znojma, czy też w istocie nieco podobnych do niej diademów wyobrażonych na miniaturach czasów ottońskich<sup>10</sup>. W tym miejscu można też zarzucić rozważaniom brneńskiego mediewisty brak zastanowienia się, czy w czasach Wratysława II korona nabrała już znaczenia swego rodzaju medium władzy. Tylko bowiem wtedy dawne insygnium monarsze Piastów mogłoby łączyć się z tytułem króla Polski. Sprawa jest dość niejasna, ale wydaje się, że jeszcze wówczas korona była jedynie symbolem władzy, a nie przedmiotem, który sam w sobie uwierzytelniał majestat monarszy. Sam Wihoda w innej partii recenzowanej książki przyznaje, że tzw. korona św. Wacława, która spełniała już charakter medium władzy, powstała i spełniała opisane funkcje dopiero przed końcem XIV stulecia.

Bardzo ciekawe i doniosłe naukowo jest w omawianej pracy przyjrzenie się, jak Złota Bulla funkcjonowała w praktyce politycznej i prawnej średniowiecznych Czech. Rozważania na ten temat znajdziemy w różnych częściach omawianej książki, ale w po-

<sup>8</sup> M. W i h o d a, *Polská koruna českých králů*, „Český Časopis Historický“, t. CII, 2004, s. 721–744.

<sup>9</sup> Tezy jego zyskały u nas nawet pewien poklask: W. M i s c h k e, *Emocje wokół Zjazdu Gnieźnieńskiego — świadectwa źródeł i spory historyków*, [w:] *Cor hominis. Wielkie namiętności w dziejach, źródach i studiach nad przeszłością*, red. S. R o s i k, P. W i s z e w s k i, (Acta Universitatis Wratislaviensis No 3049; Historia CLXXVI), Wrocław 2007, s. 37–60.

<sup>10</sup> Vide np.: J. H á s k o v á, *K ikonografii českých mincí Vratislava II*, [w:] *Královský Vyšehrad. Sborník příspěvků k 900. výročí úmrtí prvního českého krále Vratislava II. (1061–1092)*, Vyšehrad 1992, s. 59–68.

staci systematycznego wykładu znajdują się one w części piątej, zatytułowanej „Dokument w pamięci”.

Czytelnikom przyzwyczajonym do podręcznikowej wizji dziejów, ukształtowanej w paradygmacie szkoły historyczno–prawnej, lektura recenzowanej pracy może przynieść prawdziwe zaskoczenie. Okazuje się, że postanowienia Złotej Bulli Sycylijskiej nigdy nie przybrały charakteru traktatu respektowanego przez władców Rzeszy. Nie mamy też żadnych informacji, by kiedykolwiek powoływali się na nią Przemysłidzi w swoich negocjacjach z zachodnim sąsiadem. Dokument ten nie odegrał też poważniejszej roli w świadomości politycznej średniowiecznych Czechów.

Nawet Przemysł Ottokar I, jakby bulla nie istniała, zażądał w 1216 r. od Fryderyka II potwierdzenia praw swojego syna Waclawa do tronu czeskiego i stosowny dokument otrzymał (tzw. Złota Bulla Ulmska). Aneksje terytoriów niemieckich, których Przemysłidzi dokonali po połowie XIII w., w ogóle nie odwoływały się do dokumentów Fryderyka II z 1212 r. Dopiero w roku 1306 pojawia się w Czechach pewien ślad uwzględniania Złotej Bulli w dyskusjach politycznych. W okresie tym rada wielmożów naradzała się, co dalej robić z państwem po wygaśnięciu dynastii Przemysłidów. Ale i wówczas, w ostatecznych deklaracjach dotyczących prawa do wyboru króla, przywileje Fryderyka II nie odegrały istotnej roli.

Karol IV Luksemburski zainteresował się wprawdzie dokumentami z 1212 r., wybrał z nich jednak tylko to, co go bezpośrednio interesowało. Konfirmował te treści, resztę zaś postanowień bulli zupełnie pominął.

Dopiero w czasach odrodzenia narodowego w XIX w. Złota Bulla Sycylijska weszła na stałe do żelaznego zestawu problemów historiografii czeskiej (a także do świadomości, czy nawet mitologii narodowej). Podobnie zainteresowała się nią nauka niemiecka, i to nie tylko w kontekście dziejów państwa Przemysłidów. Czesi z zasady starali się podkreślać wyjątkowość przywilejów, które otrzymał Przemysł Ottokar I, widząc w nich fundament powstania niezależnego królestwa Przemysłidów. Natomiast Niemcy nie dostrzegali w bulli niczego niezwykłego i uważali, że była ona jednym z wielu świadectw wyodrębniania się władztw terytorialnych, podobnym do innych, pojawiających się w XIII stuleciu w niektórych krajach Rzeszy.

Wihoda dystansuje się od wiązania tego problemu z dawnymi sporami badaczy czeskich i niemieckich. Nie znajdziemy jednak w jego pracy próby zdefiniowania treści dokumentów z 1212 r. w kontekście sytuacji prawnej Czech w ramach Rzeszy. Brak również porównania emancypacji państwa Przemysłidów do podobnych procesów zachodzących w tym czasie w niemieckich władztwach terytorialnych.

Najpóźniej w tym momencie lektury czytelnik postawi sobie pytanie o sens i doniosłość historyczną Złotej Bulli, skoro jej treści — jak wykazuje omawiana analiza — nie miała większego znaczenia politycznego. Klarownej i jednoznacznej odpowiedzi na to pytanie nie znajdziemy jednak ani w wyżej omówionym rozdziale piątym, ani w następnym, opatrzonym szlagierowym tytułem „Miejsca pamięci”, w którym w zasadzie jeszcze raz — ale trochę inaczej, bo nawiązując do miast, w których zdarzyły się jakieś fakty związane z emancypacją Czech — zostały omówione dzieje nadań dla Przemysła Ottokara I, począwszy od przywilejów Filipa Szwabskiego z lat: 1198 i 1203 aż po bullę

1212 r. Tu również znajdziemy refleksje autora związane ze spojrzeniem historiografii XIX i XX w. na interesujące go dokumenty. Niewiele one wnoszą do badań mediewistycznych, natomiast powinny być interesujące dla osób zainteresowanych dziejami historiografii, zwłaszcza w kontekście problematyki dawnych polemik słowiańsko-niemieckich.

Pracę zamykają krótkie glosy: wstępna zawiera *itinerarium* Fryderyka II w 1212 r., dodatkowe uwagi w sprawie wspomnianych wyżej ziem Mocran et Mocran, praktyk kancelaryjnych Henryka z Pairis oraz wykaz konfirmacji dokumentów władców niemieckich z XI–XIII w., dotyczących prawnego statusu Czech w obrębie Rzeszy, dokonanych przez Karola IV. Na końcu książki został umieszczony aneks źródłowy, zawierający oryginalne teksty dokumentów analizowanych przez Wihodę, jak również ich czeskie tłumaczenia, począwszy od dyplomów papieża Innocentego III, wystawionych w roku 1204<sup>11</sup>, poprzez dokumenty z 1212 r., aż po tekst Złotej Bulli Ulmskiej<sup>12</sup>.

Gdybyśmy chcieli, podsumowując niniejsze rozważania, zastanowić się nad znaczeniem omawianej pracy, wypada podnieść kilka problemów: na wstępie zauważmy, że każdy zainteresowany analizowanym dokumentem, a w zasadzie trzema dyplomami z 1212 r., otrzyma kompetentny przegląd stanowisk historiografii czeskiej i niemieckiej, dotyczących ich postanowień oraz dziejów zależności Czech od Rzeszy, wraz z opinią autora. W recenzowanej książce znajdziemy też szkic panoramy wieku XIII — przełomowego dla cywilizacji Europy. Jednak moim zdaniem najistotniejsza wartość książki polega na tym, że Wihoda, analizując dokumenty dotyczące relacji prawnej Czech do Rzeszy, z powodzeniem obala utrwalony w historiografii mit Złotej Bulli Sycylijskiej jako traktatu przełomowego dla dziejów państwa Przemyslidów. W ten sposób brneński mediewista przyczynia się do osłabienia przestarzałego paradygmatu szkoły prawnohistorycznej, której założenia wciąż sterują myśleniem bardzo wielu badaczy.

*Andrzej Pleszczyński*  
*Uniwersytet im. Marii Curie-Skłodowskiej*  
*Instytut Historii*

Artur Konopacki, *Życie religijne Tatarów na ziemiach Wielkiego Księstwa Litewskiego w XVI–XIX w.*, Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2010, s. 253, 3 mapy, ilustracje.

Obecnie czytelnik w Polsce może sięgnąć do wielu opracowań dotyczących mieszkańców państwa polsko-litewskiego, którzy wyznawali islam. Osobnych publikacji — naukowych i popularnych — jest kilkanaście. Dzieje muzułmanów litewsko-polskich,

---

<sup>11</sup> *Codex diplomaticus et epistolaris regni Bohemiae*, wyd. G. Friedrich, t. II, Praha 1907, s. 35–36, nr 39.

<sup>12</sup> *Archivum Coronae regni Bohemiae*, t. I, cz. 1., s. 12–13, nr 6.